

## JANUSZ KRUPSKI

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Gdańsk, PRL
Słowa kluczowe	stan wojenny, opozycja w PRL, represje

### Brak możliwości legalnego zatrudnienia po wyjściu z internowania

Opuściłem więzienie, w którego części był pawilon dla osób internowanych, 8 grudnia [1982 r.] Po wyjściu dostałem wezwanie na komendę [milicji] przy ul. Narutowicza 73. Rozmowę przeprowadził ze mną porucznik Berger, który powiedział mi, że Służba Bezpieczeństwa żąda ode mnie zaprzestania działalności opozycyjnej i podjęcia pracy: „Musi pan podjąć uczciwą pracę”. Powiedziałem: „Proszę pana, ja teraz robię doktorat”. On: „Żadne doktoraty. To ma być uczciwa praca”. Zapytałem: „To co mam robić?”. „Zgłosi się pan do urzędu zatrudnienia – on mieścił się wtedy w ratuszu – i dostanie pan jakąś pracę”. Zapytałem: „A jak nie zaprzestanę działalności, to co będzie? Dostanę dziesięć lat czy co?”. I on wtedy spojrzał na mnie takim zimnym wzrokiem i powiedział: „Niech pan nie podskakuje”. Na tym zakończyła się rozmowa. Następnego dnia czy parę dni później poszedłem do ratusza, zgłosiłem się do pani w okienku i powiedziałem, że Służba Bezpieczeństwa skierowała mnie tutaj, żebym dostał jakieś skierowanie do pracy. Pani poprosiła o dowód, obejrzała i wyczytała, bo tam była pieczętka zatrudnienia, że jestem zatrudniony w Zarządzie Regionu „Solidarności” w Gdańsku. Wy tłumaczyła: „Proszę pana, my możemy pana zatrudnić, jeśli pan zostanie zwolniony w poprzednim miejscu pracy. Musi pan pojechać do Gdańska i uzyskać takie zwolnienie”.

Pojechałem do Gdańska do Zarządu Regionu, gdzie urzędował już komisarz wojskowy, zgłosiłem się do sekretariatu. Komisarza nie było, ale była sekretarka, przedstawiłem się, powiedziałem o co chodzi. Ona powiedziała: „Pan Krupski, tak? My panu wysłaliśmy dyscyplinarne zwolnienie, bo pan porzucił pracę”. Według tej pani ja, zamiast się ukrywać, 14 grudnia 1981 roku powinienem się stawić w pracy w Zarządzie Regionu. Niestawienie się w pracy zostało uznane za jej porzucenie i mieli to skwitować tym dyscyplinarnym zwolnieniem. Ale ja tego zwolnienia nie dostałem. Ponieważ czekałem na to zwolnienie bardzo długo, to żadnej pracy już nie mogłem podjąć, takie były zasady. Nie podjąłem pracy i do 1989 roku w nomenklaturze PRL-owskiej byłem pasożytem społecznym, chociaż na brak zajęć nie narzekałem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-05-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”